

GŁOS SENIORA

Teksty książki są nierówne, często w zależności od charakteru opisywanych przygód. W rozmaitym stopniu korzysta on ze źródeł i różnej długości cytatów. Ale część dokumentacyjna imponuje dokładnością i konsekwencją, a także uwzględnia dorobek Polaków w górach najwyższych. Znajdujemy tu Malczewskiego, Bujaka i Klarnera na Nanda Devi Wschodniej, Kurtykę na Shining Wall Gasherbrumu IV, 4 Polaków na nowych drogach na K2 w 1986, wspomina się też zaawansowaną próbę 10 lat wcześniej. Pionierskie wejścia zimowe i kobiece okrywa jednak zмова milczenia, z wyraźną szkodą dla naszych narodowych interesów. A w pokonaniu filaru Freney bierze udział ten sam J. Djugosz co w innych publikacjach powielających poprzednie błędy.

Stephen Venables: Meetings with mountains, London 2006, Cassel Illustrated, 192 s., 25 funtów.

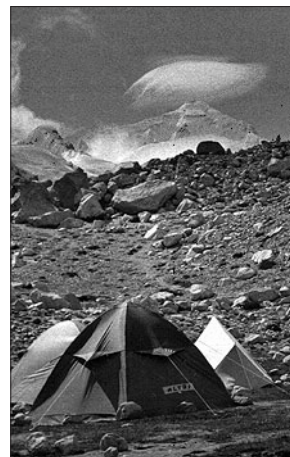
Aleksander Kwiatkowski

KULTURA

● 22 maja w kinie Silver Screen odbyła się projekcja nowego filmu Darka Żaluskiego „Everest. Przesunąć horyzont” – o Falvit Everest Expedition 2006. Niezwykle udany wieczór prowadziła bohaterka filmu (i wyprawy...), Martyna Wojciechowska, wśród gości byli Anna Czerwińska, Anna Milewska, Krzysztof Wielicki, Leszek Cichy, Jerzy Surdel, Janusz Kurczab, Marek Kamiński, Jan Serafin, Monika Rogozińska i wiele innych znanych osobistości polskiej sceny górskiej. Znakomity film Darka, nowatorski w sposobie relacjonowania wyprawy, zebrał najwyższe pochwały. Ewentementem była wypełniona po brzegi – głównie młodzieżą – sala mieszcząca chyba z 500 osób. ● Falvit Everest Expedition zaowocowała nie tylko filmem ale i dwiema okazalnymi książkami. Jedna to bardzo osobisty raport Martyny Wojciechowskiej „Przesunąć horyzont”, druga – albumowy reportaż „Misja Everest”, ze zdjęciami Wojciecha Trzcionki, Darka Żaluskiego i Martyny Wojciechowskiej. ● Znany zakopiański karykaturzysta, Zygmunt Pytlík – pamiętamy go choćby z „Taternika” – od paru lat prowadzi na lamach „Tygodnika Podhalańskiego” kącik słowno-rysunkowy, będący oryginalną obrazkową historią taternictwa i alpinizmu. Okienko w numerze z 17 maja artysta poświęcił okupacyjnemu „Taternikowi” i jego głównemu twórcy, prof. Tadeuszowi Orłowskiemu. W TP z 24 maja prezentuje krakowskiego „Pokutnika”. Numery wojenne obu tych organów nie mają odpowiednika w światowym piśmiennictwie górskim.

ROZMAITOŚCI

● 22 maja wszedł na Everest Katsusuke Yanagisawa. Licząc 71 lat 2 miesiące i 2 dni, Japończyk poprawił rekord wieku tego szczytu, ustanowiony przez jego rodaka, Yuichiro Miurę (70 lat, 7 miesięcy i 10 dni). Wejście (cały czas z tlenem) przyszło seniorowi z trudem – „nigdy więcej”, oświadczył. Tymczasem Miura nie składa broni: planuje nowy atak, kiedy skończy 75 lat. ● 13 maja mija 15 lat od dnia śmierci na Kangchendzöndze naszej niezapomnianej koleżanki i przyjaciółki, Wandy Rutkiewicz. Co roku przypomina ją organizowany przez Muzeum Sportu przegląd filmów górskich jej imienia. ● Jak podaje Janusz Kurczab, za zasługi dla rozwoju alpinizmu polskiego i turystyki na Rzeszowszczyźnie Srebrnym Krzyżem Zasługi został odznaczony nasz wieloletni przyjaciel, Andrzej Kuś, współorganizator wypraw na Malubiting, Kunyang Chhish, w góry Turcji. Serdecznie gratulujemy, Andrzej! ● Kunyang Chhish – ten maszy wciąż żywo nas interesuje: Walerij Babanov i Patrick Delaney w końcu maja znaleźli się w Karakorum, by podjąć próbę wejścia na do dziś dziewiczy Kunyang Chhish East (7400 m). Zamierzają pójść trudną SW ścianą – zapewne według wskazań Rafała Sławińskiego, partnera Walerija ze wspinaczek w Kanadzie. Drugi cel dwójki stanowi południowa ściana Pumari Chhish South (7350 m). ● Zaostrza się wyścig pań do korony Himalajów. Gerlindzie Kaltenbrunner (9 ośmiotysięczników) nie powiodło się na Dhaulagiri, natomiast jej rywalka, Nives Meroy z Włoch, weszła na Everest – swój również dziewiąty 8-tysięcznik. Weszła z mężem Romanem Benetem w pięknym stylu – bez sztucznego tlenu. We Włoszech Nives podaje 10 szczytów tej klasy, wiadomo jednak, że na główny czubek Shisha Pangmy nie weszła. ● Przypadający na ten rok Walny Zjazd PZA zaplanowano na dni 24 i 25 listopada. Miejsce to samo, co poprzednio czyli Podlesice. ● I znów smutna wiadomość od Basi Morawskiej-Nowak: 29 maja zmarł w Krakowie w wieku 82 lat prof. Kazimierz Kowalski, wybitny uczony i zasłużony speleolog. Pogrzeb 5 czerwca o godz. 9.30 na cmentarzu Rakowickim ● Ania Czerwińska przeżyła szczególną przygodę. W r. 2000 po powrocie z Everestu przystąpiła do Fundacji Przeciwno Leukemii. W początku maja 2007 ustalono, że może być dawczynią szpiku dla zagrożonej śmiercią młodej osoby z Wrocławia. 11 maja pobrano jej szpik w ilości 1200 ml (1,2 l) – długi zabieg odbył się w Bydgoszczy pod osłoną narkozy. Personalia chorej nie są jej znane. 5 czerwca Ania wyrusza na wyprawę w Karakorum – zarówno dla niej, jak i dla lekarzy ważne jest pytanie, jak ubytek niemal całej ilości szpiku wpłynie na jej zdolność aklimatyzowania się. Nie wykluczone, że będzie musiała zrezygnować z wysokich wejść, szczególnie z K2 – uczyni to, jak mówi, bez żalu, gdyż nie ma góry, która byłaby cenniejsza od uratowania komuś życia.



Baza u północnych podnóży Everestu w roku 1987. Fot. Monika Nyczanka

MOUNT EVEREST – ZNOWU POLACY

2 kwietnia wyruszyła z Polski do Nepalu wyprawa zorganizowana przez Annapurna Klub w Tychach – celem było wejście na Mount Everest (8848 m) od strony tybetańskiej, przez Przełęcz Północną. W wyprawie udział wzięli Robert Rozmus z Tychów, Roman Dzida z Czechowicz-Dziedzic oraz niżej podpisany, czyli Marian Hudek z Jastrzębia-Zdroju. Po załatwieniu w Katmandu koniecznych formalności i dokonaniu zakupów, 6 kwietnia przekroczyliśmy granicę nepalsko-chińską. Sześć dni (z przerwami na aklimatyzację) trwała jazda do tzw. Bazy Chińskiej pod Everestem, położonej na wysokości 5200 m. Tutaj spędziliśmy kilka kolejnych dni, aby poprzez Middle Base Camp (5800 m) w dniu 17 kwietnia dotrzeć do bazy wysuniętej (ABC, 6400 m). Stąd rozpoczyna się właściwa akcja górską. W naszych planach było założenie 3 obozów: I na Przełęcz Północnej (7100 m), II na wysokości 7600 m i III na 8300 m. W dni odpoczynku niektórzy uczestnicy schodzili do Bazy Chińskiej. Po założeniu dwóch pierwszych obozów, Marian Hudek już 7 maja rozpoczął atak szczytowy, który z powodu niepogody przerwał po noclegu w obozie II. Silny wiatr i opady śniegu zmusiły go 9 maja do odrotwu i wycofania się do ABC. Okres złej pogody trwał jeszcze, kiedy przewidując nadchodzące słoneczne „okno” w dniu 12 maja Marian Hudek i Roman Dzida ponownie ruszyli w górę. W czasie tego ataku, 14 maja po południu został założony obóz III (8300 m), który miał dać schronienie tylko na kilka godzin przed dalszą, nocną wspinaczką. Był jeszcze 14 maja, kiedy o godz. 22 Marian Hudek ruszył trudną i niebezpieczną granią w kierunku szczytu. Po całonocnej, 9-godzinnej wspinaczce, 15 maja o godz. 7 rano stanął na wierzchołku Everestu. Tym razem warunki dopisały, a 15 maja okazał się być pierwszym dniem dłuższego okna pogodowego. Jeszcze tego samego dnia wieczorem, po 12 godzinach schodzenia, Marian zameldował się z powrotem w bazie wysuniętej (ABC). Nazajutrz rano, 16 maja, także Roman Dzida wszedł na szczyt Everestu, by następnego dnia dotrzeć bezpiecznie do bazy. Natomiast Robert ruszył w górę z ABC dopiero po poprawie pogody, to znaczy 15 maja. Na szczęście okres korzystnej pogody trwał wystarczająco długo, tak że 18 maja osiągnął szczyt najwyższej góry globu, a 19 maja wieczorem powrócił do bazy wysuniętej. Wyprawę czeka jeszcze powrót do Katmandu, skąd 2 czerwca nastąpi odlot do Polski.

Marian Hudek

Krótki raport przekazał nam Ireneusz Wolanin z KW Jastrzębie-Zdrój. Na jego apel zwróciliśmy się do naszego współpracownika i przyjaciela, Eberharda Jurgalskiego w Lörrach z prośbą o sporządzenie kompletnego zestawienia dotychczasowych polskich wejść na Mount Everest. Po godzinie materiały były już na naszym ekranie.

30 LAT POLSKICH WEJŚĆ NA EVEREST

Przyszłej jesieni minie 30 lat od pierwszego polskiego wejścia na najwyższą górę świata. Wanda Rutkiewicz dokonała tego wyczynu jako pierwsza osoba z Polski, na ogólnej liście zdobywców zajmując wysokie miejsce 82. Leszek Cichy i Krzysztof Wielicki zapisani zostali na miejscach 103 i 104, Kukuczka i Czok na 110 i 111. A oto wykaz wejść:

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klaudyny 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48] 22-833-07-75; e-mail <jozef@nyka.home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pisemko rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/gs200705.pdf>; ostatnie numery są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.

Wanda Rutkiewicz 16 X 1978 (III w. kobiece, pierwsza Europejka).
 Leszek Cichy i Krzysztof Wielicki 17 II 1980 (I w. zimowe).
 Andrzej Czok i Jerzy Kukuczka 19 V 1980 (I w. prawą stroną SW ściany, tzw. filar południowy).
 Eugeniusz Chrobak (+) i Andrzej Marciniak 24 V 1989 (zachodnią granią i Kuluarem Hornbeina). 27 V tragedia na przełęczy Lho La.
 Maciej Berbeka 9 X 1993 (nowy wariant).
 Ryszard Pawłowski 13 V 1994.
 Ryszard Pawłowski i Piotr Pustelnik 12 V 1995.
 Tadeusz Kudelski (+), Jacek Masełko (USA), Ryszard Pawłowski 18 V 1999.
 Anna Czerwińska 22 V 2000 (druga Polka, 60. kobieta)
 Urszula Tokarska (obecnie w Kanadzie) 2 VI 2005.
 Marcin Miotk 5 VI 2005 (wejście bez maski tlenowej).
 Janusz Adam Adamski, Tomasz Andrzej Kobielski, Bogusław Stanisław Ogrodnik, Marta Eliza (Martyna) Wojciechowska, Dariusz Zaluski 18 V 2006.
 Marian Hudek 15 V; Roman Dzida 16 V; Robert Rozmuz 18 V 2007.

Łącznie na szczyt weszło 23 alpinistów i alpinistek narodowości polskiej, Ryszard Pawłowski był na szczycie trzykrotnie, indywidualnych wejść było więc 25. Panie były 4. Wejść dokonano 5 drogami, najczęściej była to droga normalna od południa. Podczas zejścia życie stracili Eugeniusz Chrobak (lawina) i Tadeusz Kudelski (upadek). Dwoje polskich zdobywców mieszka poza Polską i w ogólnych statystykach figurują oni jako obywatele swych nowych krajów zamieszkania.

Eberhard Jurgalski

WEJŚCIA WARTO ZAUWAŻENIA

Uwaga obserwatorów wielkiego alpinizmu skupia się dzisiaj na szczytach 8-tysięcznych, o nich też aż huczy co sezon w internecie. Niesłusznie, gdyż na tych szczytach od lat królują standard i komercja a ambitniejsze poczynania sportowe można policzyć na palcach jednej ręki. Tymczasem ledwie muśnięte uwagą mediów przechodzą wyczyny w innych górach świata – w tym także te na nieco niższych szczytach Himalajów, Karakorum czy pasm Chin i Azji Centralnej. Oto kilka wartych zauważenia przykładów z ostatnich miesięcy.

Na północnej ścianie Fitz Roya Słowenci Tomaž Jakofčič i Grega Lačen wytyczyli wielki wariant a właściwie nową drogę, nazwaną Los Ultimos Dias del Paraiso. 26 stycznia nowym terenem pokonali ok. 600 m wysokości (5.11b A2), by wobec naddzignięcia niepogody uciec w prawo na filar francuski (5.9 A2), a nim w zawierusze dojść do szczytu, na którym stanęli po 38 godzinach wspinania.

Egzotyczną podróż na pogranicze Wenezueli i Gujany odbyli słynni skałolazi niemieccy, Stefan Glowacz, Kurt Albert (53), Ivan Calderón i Holger Heuber. Idąc dwiema dwójkami, poprowadzili oni nową drogę eksplorowaną od r. 2002 700- do 1000-metrową przewieszoną północną ścianę góry stołowej Acopan Tepui. Piaszczyste urwisko jest silnie przewieszzone i kruche, a droga – nazwana Fegefeuer (Czyściciel) – nie schodzi poniżej trudności VIII–IX. Spity osadzono tylko na stanowiskach.

11 i 12 lutego Amerykanie Ryan Nelson i pani Crystal Davis-Robbins rozwiązali znany problem południowej ściany Aguja de L'S w grupie Fitz Roya, wystrzelającej na 1000 m ponad lodowiec. Wspinali się oszczędnie stosując hakówkę, do której przeszli w górnej części ściany, kiedy atak wichury zagroził ciężkim biwakiem i odwrotem. Drogę nazwali The Art of War i ocenili na V 5.12a, A2, cała akcja zamknęła się w 35 godzinach.

Ten sam okres pogody wykorzystali Alexander Huber i Mario Walder, którzy 9 i 10 lutego poprowadzili nową drogę zachodnią ścianą granitowej iglicy Desmochady (1300 m, VII/A0), przez przełęcz Puerta Blanca. Atak przeprowadzili bez rekonesansu, czystym stylem alpejskim. Na końcowym 250-metrowym zalodzonej filarze trudności sięgają VII stopnia.

W kwietniu Anglicy Mick Fowler i Paul Ramsden dokonali pierwszego wejścia na piękny Menamcho (6246 m) w górach Nyainqentanglha we wschodnim Tybecie. Wejście granią NW (alpejskie TD) wraz z powrotem zajęło im 7 dni. Dwójka Steve Burns i Ian Cartwright weszła na również dziewiczy szczyt 5935 m w tym samym rejonie (trudności AD).

Narodowa wyprawa Ukraina Himal 2007 rozwiązała znany problem NE ściany Himalchuli (7893 m). Nowa droga pokonuje deniwelację 4000 m, z czego 1000 m wymagało trudnej wspinaczki. Szczyt osiągnęli 19 maja Serhej Puhaczow, Andrej Kyjko, Maksym Perewałow, Serhej Bublik, Władimir Rożko i Jurij Kytyczenko. Celem drugiej części ekipy była południowa ściana Simnang Himal (6251 m).

Tyrolczycy Hans Kammerländer (50) i Karl Unterkirchner (36) zdobyli 22 maja dziewiczy 7-tysięcznik Jasemba (7350 m) na granicy Nepalu i Chin. Wejścia dokonali w 13 godzin 1000-metrową ścianą południową, porównywaną z Eigernordwand. „Była to najtrudniejsza i najpiękniejsza z moich wypraw” – mówi Hans, który przy zeszlazalnej próbie stracił tu partnera, Luisa Bruggera.

2 Wielu ciekawych wejść dokonuje się w górach dawnego ZSRR – ważnym stymulatorem są tam kontynuowane w Rosji doroczne „czempionaty po alpinizmie”. Działalność sportowa jest też pro-

wadzona w Alpach i innych niższych górach, w Dolomitach sensacją stało się przejście Austriaka Hansjörga Auera, który 29 kwietnia przebiegł w 3 godziny (2 h 55) 37-wyciągową „Rybę” na 850-metrowej południowej ścianie Marmolaty. Przejścia (IX-) dokonał free solo, bez liny, wyposażony tylko w samolezki, worek z magnezją i kask. Jest to niewątpliwie nowa dymensja w solowej wspinaczce, niestety za cenę skrajnego ryzyka. Oczywiście wymienione tu drogi, to tylko mały wybór z idącego w dziesiątki dorobku alpinistów odkrywczych, których aktywność ostatnio jak gdyby znowu przybierała na sile.

TRZY CZUBKI AMERYKI

Rewolucji na mapach nie będzie. W GS 4/07 zamieściliśmy wiadomość o rewizji pomiarów najwyższych szczytów Ameryki. Desnivel z 18 maja przynosi resultados finales tych prac, przeliczone w Instituto Geográfico Militar. Wynika z nich, że wysokość Ojos del Salado mierzona od uśrednionego poziomu morza nie odbiega od dotychczasowej i wynosi 6891,31 m, natomiast w stosunku do elipsoidy ziemskiej 6934,12 m. Nevado Pissis jest zdecydowanie niższy: n.p.m. 6792,53 m, zaś względem elipsoidy 6833,21 m. Wysokość Aconcagua zmierzono w r. 2005 – również na oba sposoby. Wynosi ona 6963,58 m (6995,13 m). Zdaniem IGM, przy pomiarach n.p.m. możliwość błędu jest znaczna – może sięgać 5–10 m (centymetry w kotach wyglądają więc dość zabawnie).

I ZNÓW RAZEM W DOLINKACH

W sobotę 26 i niedzielę 27 maja seniorzy po raz kolejny spotkali się w skałkach na wiosennym zlocie, ciesząc się już 30-letnią tradycją. Pogoda tym razem nie dopisała, przy ognisku siedzieliśmy pod parasolami, a kiedy lunęło mocniej – przenieśliśmy się do sali kominkowej Jurka Rościńskiego. Potem deszcz ustał i można było wrócić w plener. Zjechały się 42 osoby, oprócz krakowiaków spora grupa bywalców ze Śląska – Hanysów, jak sami siebie nazywają. Z bardziej znanych Adam Zyzak, Andrzej Popowicz, Janusz Lisowski. Słupscy przywieźli z Krakowa Andrzeja Mandę z małżonką, którzy przylecieli do Polski na 2 miesiące z USA. Późniejszym popołudniem dojechał prezes krakowskiego KW, Adaś Potoczek. Mnie przywieźli Jakubowscy, wracałam z Andrzejem Pietschem i Bogusiem Zagajewskim. Spore grono postanowiło w skałkach zanoćwać i ci do późnej nocy „szampańsko” bawili się przy ognisku. W dolinie zielono, skał prawie już nie widać. Za tydzień spotkamy się nad Morskim Okiem – wierzę, że w znacznie liczniejszym gronie.

Barbara Morawska-Nowak

VENABLESA SPOTKANIA Z GÓRAMI

Biorąc do ręki kolejną (ósmą czy dziewiątą) książkę brytyjskiego himalaisty Stephena Venablesa spodziewamy się opisu jego wspinaczkowych dokonań. Zdaje się na to wskazywać tytuł: Spotkania z górami. Po chwili jednak książka zaczyna sprawiać wrażenie antologii cudzych tekstów. Ale to kolejne złudzenie, bo opisy przygód mniej czy bardziej znanych alpinistów wyszły spod pióra samego Venablesa, opierającego się na bogatej literaturze przedmiotu i obficie z niej cytującego. Nie jest to oczywiście pierwszy tego typu tom w literaturze poświęconej górom. Dlatego najciekawsze wydaje się chyba porównanie książki z kilkoma innymi pozycjami, a także omówienie kryteriów wyboru ludzi i terenów ich działania. Można z miejsca stwierdzić, że Venables unika klasycznych przygód górskich, stanowiących kamienie milowe postępu w alpinizmie. Większość tematów i tekstów poświęca on szczytom mniej znanym, choć niekiedy wzbudzającym najwięcej kontrowersji. Należy do nich np. zagadka pierwszego wejścia na Cerro Torre.

Książka dzieli się na 7 „kontyentalnych” części. Tylko w najobszerniejszej – „azjatyckiej” – znajdujemy pierwsze wejścia na Everest i Nanda Devi, pozostałe teksty dotyczą szczytów pokonywanych nowymi drogami. W podobnie ułożonej choć obszerniejszej antologii Audrey Salkeld „Jak zdobyć najpiękniejsze góry świata” (1998) tylko kilka szczytów (choć niekoniecznie z uwzględnieniem tych samych dróg) pokrywa się z wyborem Venablesa: Mont Blanc i Eiger w Europie, Mt. Waddington, El Capitan i Cerro Torre w Ameryce, Carstensz w Oceanii, Mt. Kenya i Margherita w Afryce, Everest, Nanda Devi, K2 i Nanga Parbat w Azji. Podobne kryteria zastosował Garth Hattingh w albumie „Najpiękniejsze drogi wspinaczkowe świata” (1999, Stapis 2000), gdzie około połowy tekstów przypomina wybór Venablesa.